

Wiadomość Tygodnia

FRANCISZKANSKIE SANKTUARIUM W RYCHWAŁDZIE OGŁOSZONE BAZYLIKĄ



Ogłoszenia tytułu i godności bazyliki mniejszej dla kościoła św. Mikołaja w Rychwałdzie dokonał 23 lipca prefekt watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów Świętych, kard. Robert Sarah. Świątynia, będąca znanym sanktuarium Matki Bożej, Pani Żywieckiej, jest drugą na terenie diecezji bielsko-żywieckiej, która otrzymała dotąd takie wyróżnienie.

Podczas Eucharystii przy ołtarzu polowym, sprawowanej po łacinie, kustosz rychwałdzkiego sanktuarium ks. Bogdan Kocańda OFM-Conv odczytał dekret watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, nadający kościołowi rychwałdzkiemu nową godność.

Witając przybyłych na uroczystości, m.in. przedstawicieli rządu RP, lokalnych władz miejskich i samorządowych oraz licznych pielgrzymów i rychwałdzkich parafian, zgromadzonych wokół ołtarza, biskup bielsko-żywiecki bp Roman Pindel podkreślił, że rychwałdzki kościół jest drugim sanktuarium w diecezji, po podniesionej rok temu do tej godności świątyni w Hałcnowie. Wśród koncelebransów bp Pindel powitał m.in. biskupów seniorów Tadeusza Rakoczego z Bielska-Białej i Damiana Zimonia z Katowic, oraz biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej Grzegorza Rysia, a także

władze zakonu franciszkańskiego na czele z prowincjałem krakowskim o. Marianem Gołąbem OFMConv.

W homilii, którą odczytał niemal w całości były prowincjał krakowski o. Jarosław Zachariasz OFMConv, kardynał wyjaśnił, że tytuł bazyliki mniejszej, który Ojciec Święty zechciał udzielić temu sanktuarium, „jest jasnym znakiem uznania jego szczególnego znaczenia dla głębokiego życia chrześcijańskiego, liturgicznego i pastoralnego, którym rychwałdzki kościół zawsze się wyróżniał w całej diecezji.

Zdaniem kardynała, więź z Kościołem rzymskim oznacza także obowiązek „radikalnego życia Ewangelią i cnotami chrześcijańskimi”. „To Ewangelia jest prawdziwą latarnią życia każdego człowieka i całego Kościoła. Żyjąc Ewangelią dochodzimy do kontemplacji oblicza Boga i do pełnego życia Bogiem, z Bogiem i w Bogu. Bez życia głęboko zakorzonego w słowie Bożym i w Bogu, człowiek gubi się w pokusach światowych, które proponuje mu współczesne społeczeństwo. Bogactwa materialne i pieniądź wydają się być bardziej atrakcyjne od Pana” – podkreślił, zwracając uwagę, że człowiek, mimo że kocha Boga, „odsuwa Go na bok, wybierając pracę i trud na rzecz pieniądza”.

„To nasze zgnuśniałe społeczeństwo, naznaczone zglobalizowaną dekadencją, bez wizji religijnej i moralnej, wpoilo w serce człowieka przekonanie, że szczęście ma swoje źródło w dobrach ziemskich, nieograniczonej wolności seksualnej, we władzy ekonomicznej i politycznej. Kraje zachodnie przegłosowały nowe prawa dotyczące małżeństwa oraz życia, które sprzeciwiają się Bogu, w sposób wulgarny z Niego szydząc. Powodem tego jest coraz większe koncentrowanie się na poszukiwaniu dóbr, bogactwa materialnego i władzy politycznej, w złudnym przekonaniu, że im więcej się ma, tym bardziej można być szczęśliwym” – stwierdził kard. Sarah.

Kaznodzieja przypomniał, że prawdziwe szczęście pochodzi tylko z miłości i z synowskiego posłuszeństwa Bogu. „Ktokolwiek sprzeciwia się Bogu i obraża Go, zmierza w kierunku własnej katastrofy. Nie możemy myśleć, że będziemy szczęśliwi, kochając jednocześnie pieniądze jak i absolutną wolność od niego, którą jest Bóg” – dodał, zachęcając, by wzrastać w przyjaźni z Panem i w nawiązaniu do ewangelicznego czytania dnia podkreślił, że Królestwo Niebieskie polega na poznaniu Chrystusa, przebywaniu w Jego obecności, odkrycie czułości Jego Miłości.

Jak zauważył, analizując ewangeliczną przypowieść o Królestwie niebieskim, pozorny brak zainteresowania Boga wobec tych, którzy dokonują zła, staje się „cierpliwością Boga”. „Jego milczenie jest wyrazem siły, Jego pobłażliwość jest znakiem władzy, która nie ma związku z koniunkturami historii, ale będąc odwiecznym, jest On wolny i ukazuje swoją zdolność bycia Ojcem aż do końca.

„Jak wiele chwastu, jak wiele podziałów, jak wiele przemocy i jak wiele zła istnieje dzisiaj!” – konstataował i zachęcił do tego, by pozwolić się prowadzić Duchowi Świętemu.

„Dzięki Niemu potrafimy widzieć dzisiejszego człowieka takim, jakim rzeczywiście jest, odkrywając w nim także przyczyny oddalenia, pełnego nostalgii zesłania do ziemi dalekiej od Boga, powrotu do domu Ojca, bez pośpiechu widzenia wzrastającego w nim ziarna zamiast chwastu, wiary na miejscu ateizmu. Bóg potrafi respektować rytmy życia człowieka, bo tym, co interesuje Ojca nie jest obfitość zbioru, ale stworzenie szansy każdemu człowiekowi, nawet synowi marnotrawnemu” – zauważył.

Na koniec kardynał życzył, by sanktuarium Matki Bożej, mogło być odpowiednim miejscem osobistego i intymnego spotkania z Bogiem, „miejscem, z którego każdy człowiek wychodzi z radością z powodu doświadczenia czystości i piękna Ewangelii”.

Słowa podziękowania i wdzięczności za podniesienie świątyni do godności bazyliki wypowiedział na koniec o. Marian Gołąb OFM-Conv. Duchowny przypomniał o wydarzeniach ostatnich lat, które związane są z życiem krakowskiej prowincji zakonnej. „Bóg wybrał Rychwałd, by był latarnią dla Kościoła w diecezji i regionie. Niech to sanktuarium świeci światłem wiary, promieniuje światłem katolickim i apostołskim” – podkreślił zakonnik, nawiązując do słów dzisiejszej homilii kardynała.

Podczas kończącej liturgię procesji kard. Sarah pobłogosławił umieszczoną na prawej wieży przy wejściu do bazyliki pamiątkową tablicę, informującą o uzyskanym dziś przez świątynię tytule. Odślonięcia tablicy dokonał bp Pindel.

Po liturgii odsłonięto także pomnik św. Franciszka z Asyżu. Stoi on na terenie klasztoru, przy wejściu do bazyliki i upamiętnia 50. rocznicę koronacji obrazu MB Pani Rychwałdzkiej w 2015 roku, 70-lecie posługi franciszkanów w Rychwałdzie w roku 2016, oraz niedzielną uroczystość nadania tytułu bazyliki mniejszej

Uczestnicy uroczystości mogli nabyć okolicznościowe znaczki i karty pocztowe, przewodniki po sanktuarium oraz obrazki Matki Bożej Rychwałdzkiej.

Podczas liturgii oprawę muzyczną zapewnił zespół Octava Ensemble z Krakowa. Wśród uczestników modlitwy była m.in premier Beata Szydło.

Wieczorem, w bazylice rychwałdzkiej zaplanowano koncert Trio Appassionata, w którym będzie można usłyszeć utwory z różnych zakątków świata. Przed dzisiejszą uroczystością przybywających pielgrzymów witali góralskim śpiewem i muzyką podopiecznych Fundacji Braci Golców.

Kard. Robert Sarah spotkał się z Marią – siostrą bł. Michała Tomaszka, misjonarza-męczennika. Modlił się także przed cudownym obrazem Matki Bożej Rychwałdzkiej. Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości krajowe

FRANCISZKAŃSKI ZAKON ŚWIECKICH NA JASNEJ GÓRZE

Z udziałem ponad 2 tys. osób przebiega na Jasnej Górze 24. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Na modlitwę w dniach 21-22 lipca przybyli kapłani, asystenci narodowi, regionalni, wspólnotowi i wierni III Zakonu, młodzież franciszkańska i Rycerze św. Franciszka.

Mottem pielgrzymki jest Dziewięcioletnia Nowenna przed Jubileuszem 800. rocznicy powstania III Zakonu Świętego Franciszka. Słowa wybrane do rozważania na ten rok to: 'Matkami dla Niego są, gdy noszą Go w sercu i w ciele przez miłość Boską oraz

czyste sumienie' (z Listu do wszystkich wiernych św. Franciszka z Asyżu).

W roku 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej bracia i siostry FZŚ składają Maryi dar modlitwy oraz postanowienie wiernego wypełnienia złożonej profesji życia Chrystusową Ewangelią.

„Franciszkański Zakon Świeckich zaczął swoje istnienie w 1221 roku, to jest 5 lat przed śmiercią św. Franciszka – opowiada o. Witold Regulski franciszkanin konwentualny z par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie - Ludzie bardzo byli nim zain-

teresowani, było już paręnaście tysięcy za życia św. Franciszka jego braci I Zakonu, ale także ludzie świeccy zwracali się do braci, jak oni by mogli włączyć się w drogę franciszkańską, więc św. Franciszek zdecydował, żeby bracia opiekowali się grupami ludzi, którzy żyją w małżeństwach, wykonują zawody, przewodniczą rodziną, czy żyją w stanie świeckim, ale duchem franciszkańskim, duchem św. Franciszka, duchem ubóstwa i posłuszeństwa przede wszystkim Kościołowi. I realizują te ideały franciszkańskie tam, gdzie franciszkanie już nie dotrą, czyli w zakładach pracy, u siebie w domu itd”.

„W ostatnich latach zauważamy spadek, brak powołań – zauważa franciszkanin – Ludzie, którzy żyją ideałami franciszkańskimi się starzeją. W Koszalinie pamiętam czasy, kiedy było kilka wspólnot a w nich razem 170 osób, a w tej chwili jest paręnaście. Albo powymierali, albo są w tak podeszłym wieku, że już się nie spotykają, tylko świadczą swoim cierpieniem i modlitwą w domu”.

„Cieszę się, że jestem na Jasnej Górze, i zawsze z wielką radością przyjeżdżam na te spotkania lipcowe” – dodaje o. Regulski.

Centralnym punktem pielgrzymki była uroczysta Msza św. odprawiona pod Szczytem o godz. 11.00. Eucharystii przewodniczył o. dr hab. Zdzisław Gogoła, Asystent Narodowy FZŚ w Polsce.

Słowa powitania skierował do wiernych o. Kamil Szustak, paulin: „Niech wasza modlitwa u stóp Matki Bożej i wasze codzienne franciszkańskie świadectwo obudzą tych wszystkich, którzy jeszcze nie zrozumieli, że największą radość można przeżyć wtedy, kiedy należymy do Chrystusa, żyjemy Jego Ewangelią i zachowujemy Boże przykazania”.

Na początku Mszy św. głos zabrała również

s. Joanna Berłowska przełożona narodowa Franciszkańskiego Zakonu Świeckich: „W 300-lecie koronacji wizerunku Matki Bożej wyrażamy szczególną wdzięczność Panu Bogu za dar Jej obecności tu, na Jasnej Górze, gdzie możemy poprzez Jej orędownictwo powierzać Bogu nasze życie i umacniać się na drodze do świętości. Jesteśmy posłani, dlatego nie możemy trwać w beczynności, ale słowem i świadectwem życia głosić za wzorem św. Franciszka radykalizm ewangeliczny”.



„Bracia i siostry, my wszyscy jesteśmy kościołem, nie tylko ci stojący u góry hierarchowie, ale wszyscy włączeni przez chrzest zostaliśmy powołani do głoszenia Ewangelii. Jak mówił św. Jan Vianney, proboszcz z Ars, jak trzeba żałować kapłana, który odprawia Mszę św. tak jakby czynił coś zwyczajnego. Od sposobu odprawiania Mszy

św. zależy gorliwość kapłana, bo to nie jest coś zwyczajnego, to jest coś bardzo nadzwyczajnego. Kapłan, bracie i siostrzo, jest dla ciebie. Nie powinien on gonić za sławą, za popularnością, za tym, co łagodzi ból bycia z Ukrzyżowanym. Kapłan jest ambasadorem Chrystusa na Ziemi - mówił podczas homilii o. Zdzisław Gogoła - III Zakon to nie jest dodatek do życia twojego, to jest sposób życia. (...) Wybrałeś, bracie i siostrzo, najpiękniejszą ideę - Franciszka. Ja wybrałam franciszkańskie życie, bo uważałam, że właśnie w tej idei zrealizuje powołanie kapłańskie. Bracie i siostrzo, nie szukaj innych form realizacji powołania, znalazłeś piękną, dobrą bezpieczną drogę i na tej właśnie glebie buduj swoje życie. Masz swój uporządkowany styl życia, czyli Ordo, Zakon, uporządkowany sposób życia według św. Franciszka. Czego więc się wstydzisz? Czego się boisz? Dlaczego nie lansujesz św. Franciszka w swoich środowiskach? Jesteście elitą Kościoła. 800 lat istnieje III Zakon, co to znaczy? To znaczy, że się sprawdził”.

Przed błogosławieństwem s. Joanna Berłowska przeczytała Akt Odnowienia Zawierzenia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Matce Bożej Jasnogórskiej.

Za: www.jasnagora.com

XXI ŚWIĘTO MŁODZIEŻY „MASZ TALENT”

W dniach 17-21 lipca, w Górze świętej Anny odbyło się XXI Święto Młodzi pod hasłem „Masz Talent”. W rekolekcjach wzięło udział około 600 osób z całej Polski, a ponadto kilka osób z innych krajów. Uczestnikom towarzyszyli również ci, którzy w swej młodości tworzyli Duszpasterstwo Młodzi i Powołań, a teraz przyjechali tu ze swoimi rodzinami.

Młodzi ludzie mogli doświadczyć niezwyklej obecności i bliskości kochającego Boga poprzez sakrament pokuty, uczestnictwo w Eucharystii, wieczornych nabożeństwach oraz adoracji Najświętszego Sakramentu, która trwała nieustannie w kaplicy Domu Pielgrzyma.

Ojcowie franciszkanie każdego dnia głosili Słowo Boże, a także konferencje nawiązujące do tematu spotkania. Podkreślali istotną rolę realizacji swojego powołania poprzez pokorne wsłuchiwanie się w Bożą wolę, rozwój swoich talentów, służbę drugiemu człowiekowi, naukę i odpoczynek na chwałę Pana.

Każdy człowiek jest wyjątkowy i obdarowany talentami. Inspiracją do rozwoju swoich zdolności były popołudniowe spotkania z gośćmi: pisarką Małgorzatą Nawrocką, muzykiem Dariuszem Malejonkiem, raperem i filmowcem Pawłem Przewoźnym, artystą kabaretowym Mateuszem Banaszkiwiczem, którzy podzielili się świadectwem wiary i życia.

Wieczorami młodzież bawiła się na koncertach zespołów Maleo Reggae Rockers, Chusti, 30 synów i 40 wnuków jeżdżących na 70

ośłętach i tradycyjnie - Podzamek Boys (zespół muzyczny z DPS w Podzamku koło Kłodzka).

Uczestnicy dodatkowo wzięli udział w Obchodach Kalwaryjskich połączonych z modlitwą różańcową i nabożeństwem Drogi Krzyżowej, podczas których kazania wygłosili diakoni Ksawery Mokrzycki i Klemens Francka. Na zakończenie obchodów neoprezbiter o. Gabriel Turkiewicz udzielił wszystkim zgromadzonym błogosławieństwa prymicyjnego.



W tym roku mija 20 lat od pierwszego Święta Młodzi, z tej okazji w piątek odbyło się spotkanie osób, które w młodości przyjeżdżały na "Górkę". Cieszyło się ono dużą popularnością, co jest prawdziwym dowodem na to, że rekolekcje nie kończą się z chwilą wypowiedzenia słów "Święto Młodziemy uważamy za zamknięte", a to co

zapoczętkowało proces nawrócenia, powołania, budowania relacji z drugim człowiekiem trwa cały czas w ludzkich sercach. Niech w kolejnych latach duszpasterze z Góry Świętej Anny kontynuują to piękne dzieło zapoczątkowane w 1997 roku, gdyż pozwala one uczestnikom doświadczyć żywej wspólnoty Kościoła i przede

wszystkim, miłości Pana Boga. Nie odbyłoby się one bez pomocy ojców, braci, kleryków i postulantów, a także wielkiego zaangażowania młodych ludzi, m.in. z Rodziny Młodzieży Franciszkańskiej. Oby nigdy nie brakowało osób, które pomogą kolejnym pokoleniom rozwijać swoją wiarę. Za: www.franciszkanie.com

XXIV SALWATORIAŃSKIE FORUM MŁODYCH

W dniach od 8-17 lipca 2017 roku, w Dobroszycach, odbyło się XXIV Salwatoriańskie Forum Młodych. Akcja organizowana jest przez duszpasterzy Ruchu Młodzieży Salwatoriańskiej ks. Macieja Szeszkę i ks. Łukasza Anioła przy niezbędnym udziale młodzieży, zwłaszcza tej skupionej we wspólnocie Młodych Salwatorianów, animatorów, funkcyjnych i koordynatorów. Tegoroczne spotkanie zgromadziło rekordową liczbę uczestników, co obligowało organizatorów do jeszcze bardziej wyężonej pracy.

Co przyciągnęło setki młodych ludzi do wioski pod Wrocławiem na wydarzenie o charakterze religijnym? Na pewno bardzo bogaty program, który pozwalał rozwijać się młodzieży na wszystkich płaszczyznach osobowości. Zadziwiająca była ilość i różnorodność tematyczna warsztatów, które mogli wybrać uczestnicy.



Wielką wartością były spotkania z zaproszonymi gośćmi, wśród których znaleźli się: ks. Jakub Bartczak, bp Grzegorz Ryś, Tomasz Kabis, Arkadiusz Nepelski, ks. Jan Bukowiec, ks. Marek Krawczyk oraz małżeństwo aktorów Dominika Figurska i Michał Chorościński. Siła ich przekazu tkwiła przede wszystkim w tym, że były one autentycznymi świadectwami i inspiracjami do zmiany własnego życia. Priorytetem były oczywiście praktyki duchowe, gdzie centralne miejsce zajmowały spotkania z Jezusem Eucharystycznym i Jego Słowem. Poza tym przestrzeń poza oficjalnymi punktami programu wypełniona była wieloma zorganizowanymi i spontanicznymi atrakcjami integrującymi całą wspólnotę i wprowadzającymi klimat prawdziwej radości. Poruszając się po bazie forum, potykać można się

było o elementy inspirujące do różnego rodzaju aktywności i zabawy.

Tradycyjnym zwieńczeniem było tzw. Święto Młodych. To czas podsumowań, zabaw, koncertów oraz prezentacji grup warsztatowych. W tym roku zaproszenia przyjęli m.in. Bethel, Pectus oraz Ireneusz Krosny. Święto Młodych było dobrą alternatywą dla tych, którzy nie mogli pojawić się na całym spotkaniu (trwało tylko weekend i było skondensowaniem wszystkiego tego, co działo się podczas poprzednich dni). Salwatoriańskie Forum Młodych odbywa się pod patronatem Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. W związku z tym nie zabrakło obecności przełożonego generalnego ks. Milтона Zonty, który przyleciał specjalnie z Rzymu oraz przełożonego prowincji polskiej ks. Piotra Filasa. Znaczącym był też udział duszpasterzy młodzieży z salwatoriańskich parafii oraz Salwatoriańskiego Ośrodka Powołań i sióstr zakonnych.

W wydarzeniu brali udział również mieszkańcy Dobroszyc, m.in. poprzez uczestnictwo w Drodze Światła, która podążała ulicami tej gościnnej miejscowości oraz koncertach. Za: www.sds.pl

90 LAT „ROTY POLSKICH KATOLIKÓW”

90 lat „Roty Polskich Katolików” – pieśni „Nie rzucim Chryste” – do której słowa napisał w 1927 r. lipniczanin, redemptorysta, o. Aleksander Piotrowski, świętowano 23 lipca 2017 r. w Lipnicy Murowanej w czasie obchodów 10-lecia kanonizacji św. Szymona z Lipnicy.

Chóry Ziemi Bocheńskiej z Bochni (Salt Singers), z Nowego Wiśnicz (Canon), z Królówki (Królewskie Słowiki), z Lipnicy Murowanej, Trzciany i chór sanktuaryjny z Tuchowa towarzyszyły muzycznie

temu wydarzeniu, a na zakończenie uroczystej sumy wykonały „Rotę Katolików Polskich” w 90 rocznicę jej napisania przez lipniczanina o. Aleksandra Piotrowskiego CSsR.

Uroczystościom przewodniczył o. bp Damian Muskus OFM z Krakowa. Udział wzięli w nich także o. Janusz Sok CSsR, Przełożony Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, ks. Zbigniew Kras, kapelan Prezydenta RP, bernardyni na czele z o. Józefem Kanią OFM, Ministrem Prowincjalnym, licznie zebrane miejscowe duchowieństwo oraz siostry urszulanki. Za: www.redemptor.pl

DWAJ POWSTAŃCY

Przeżywany rok jubileuszowy stulecia śmierci św. Brata Alberta, a nadto niedawna 34. rocznica jego beatyfikacji wraz ze św. Rafałem Kalinowskim na Błoniach krakowskich, podczas II pielgrzymki apostołskiej św. Jana Pawła II do Polski, zaprasza nas do przywołania tych wielkich naszych rodaków, powstańców i zakonników, świętych przy-

jaciół, których przesłanie pozostaj wciąż aktualne. O ich przypomnienie poprosiliśmy o. Szczepana T. Praśkiewicza, postulatora Krakowskiej Prowincji Karmeli-tów Bosych.

- Otóż połączenie obu postaci tych dwóch wielkich naszych rodaków nie ma charakteru przypadkowego i nie jest dziełem tylko potomnych. Już bowiem za życia połączyła ich miłość do Ojczyzny, wyrażona udziałem w powstaniu styczniowym, za co obaj zapłacili wysoką cenę: o. Rafał dziesięć-

letnią katogą syberyjską, br. Albert kalec-twem. Potem połączyło ich życie zakonne, służba Bogu i bliźnim i głęboka przyjaźń, włącznie z wzajemnymi odwiedzinami już to w Czernej, gdzie św. Rafał był przeorem, już to w krakowskim przytulisku dla ubo-gich, które założył br. Albert. Obaj służyli bliźniemu dla Boga: jeden zabiegając o dach nad głową i chleb dla bezdomnych, drugi w konfesjonale, nie zapominając także o tym, że często nędza materialna prowadzi do nędzy moralnej. Obaj byli przekonani, że źródłem wszelkiej miłości

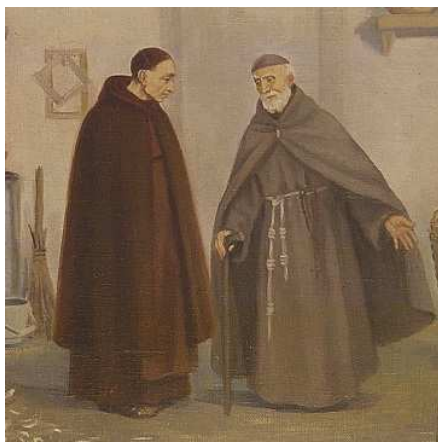
jest Bóg, i dlatego ich miłość ku bliźnim była szlachetna, wzniosła i bezinteresowna, bo wypływała z miłości do Boga i była jej owocem.

Św. Brat Albert założone przez siebie zgromadzenia zakonne braci i siostr postępujących ubogim związał z duchowością i regułą franciszkańską, ale znane jest jego nabożeństwo do św. Jana od Krzyża...

- Tak, i to właśnie dzięki przyjaźni z o. Rafałem Kalinowskim. Jakkolwiek Brat Albert swoje zgromadzenia oparł na regule św. Franciszka z Asyżu jako podstawie prawnej, to do duchowości franciszkańskiej wprowadził wątek charyzmatu karmelitańskiego. Potwierdzają to jego notatki rekolekcyjne, z których wynika, że wpływ św. Jana od Krzyża na jego na duszę był ogromny. Dlatego – jak sam wyznał – nie rozstawał się z jego dziełem „Droga na Górę Karmel”, otrzymanym w wersji francuskiej od o. Rafała. Zanotował też, że „dawno by mu tę książkę nieocenioną zabrali, gdyby nie była wydrukowana w języku, którego amatorzy na nią nie rozumieli”.

Drugą ulubioną lekturą br. Alberta były „Przestrogi duchowe” św. Jana od Krzyża, które zalecał rozważać swym braciom i siostram, mówiąc: „Będę o was spokojny, jeśli te przepisy św. Jana od Krzyża codziennie w życiu zachowywać będziecie”. Dodam jeszcze, że istnieją obrazy upamiętniające przyjaźń obu świętych i związku br. Alberta z duchowością karmelitańską, jak np. płótno s. Marceliny Jachimczak, przedstawiające św. Rafała Kalinowskiego odwiedzającego swego przyjaciela w krakowskim przytulisku dla ubogich (obraz znajduje się w refektarzu wadowickiego klasztoru

karmelitów bosych) czy kompozycja św. Brata Alberta z podobiznami św. Franciszka z Asyżu i św. Jana od Krzyża po jednej i po drugiej stronie, w ołtarzu kaplicy domu zakonnego siostr albertynek w Wadowicach.



A kiedy po raz pierwszy świętych brata Alberta i ojca Rafała zestawili razem potomni?

Po raz pierwszy publicznie tych dwóch wielkich naszych świętych połączono w 1963 r., kiedy to z racji stulecia wybuchu powstania styczniowego odsłonięto ku ich czci tablicę na fasadzie kościoła karmelitów bosych w Krakowie. Ceremonii przewodniczył młody wówczas biskup Karol Wojtyła, wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej. Wygłosił o tych naszych bohaterach słynne kazanie, które opublikowano pod wymownym tytułem – „dwaj powstańcy”. Nikt wtenczas tego nie mógł przewidzieć, ale Opatrzność Boża sprawiła, że dwadzieścia lat później, ten sam biskup, już jako Biskup Rzymu, zaliczył ich wspólnie w poczet błogosławionych, co dokonało się też

w Krakowie. I w swym kazaniu, przedstawiając przesłanie obu nowych błogosławionych dwumilionowej rzeszy rodaków zgromadzonych na Błoniach, Ojciec Święty nie zapomniał o tym, aby przypomnieć, że pierwszy raz duchowieństwo i wierni Krakowa wspominali ich wspólnie w 1963 roku w kościele karmelitów bosych... Po czym niejako na nowo, wracając do swej homilii sprzed dwudziestu lat, przywołał ich heroiczną służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. A gdy w 1992 r. przeprowadzał restrukturyzację podziału administracyjnego Kościoła w Polsce i utworzył m.in. diecezję sosnowiecką, dał jej za patronów obu naszych świętych, w przekonaniu, że ich orędownictwo i świetlany przykład życia będą pomocne w dziele Nowej Ewangelizacji całego czerwonego Zagłębia...

Przesłanie obu świętych pozostaje wciąż aktualne...

Tak, bo i w dzisiejszej socjo-politycznej rzeczywistości, w jakiej znaleźliśmy się z całym narodem, nie brakuje ani nędzy moralnej, ani materialnej. Wręcz przeciwnie: pojawiły się nowe sfery ubóstwa materialnego i biedy moralnej, gdyż zachwiały się kryteria oceniania wartości człowieka jako osoby i gospodarka wolnorynkowa skazała na bezrobocie tysiące naszych rodaków. Dlatego powiedzenie br. Alberta – „być dobrymi jak chleb” – pogłębione niejako przez o. Rafała w jego zawołaniu – „dobrzy ludzie podobni są do świeżego powietrza, oddycha się nim, chociaż się go nie widzi” – mogłyby być programem życia dla nas wszystkich. Rozmawiała Małgorzata Bochenek

Za: www.naszdziennik.pl

Refleksja tygodnia

JESTEM Z POKOLENIA J23

Z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim o polskich dominikanach rozmawia Marcin Żyła

Czy polscy dominikanie są – jak twierdzą niektórzy pravicowi publicyści – liberałami?

Słowo „liberalizm” stało się w Polsce narzędziem walki politycznej. Łatwo wpaść w uprzednio zastawione sieci, w których niczego nie wyjaśnimy, pozostanie tylko polemika.

Zakon dominikanów ma demokratyczną strukturę i jego przedstawiciele nie reprezentują jednej myśli czy orientacji politycznej. Pod względem światopoglądowym mamy wewnętrzną swobodę, która służy wolności naszej pracy duszpasterskiej.

Wielu jednak uważa, że w stosunku do współczesności zakon Ojca prezentuje otwartą postawę. Można więc uznać, że w ten sposób wyróżnia się spośród wielu innych środowisk w Kościele.

Oczywiście, każdy z nas ma swoje poglądy. Sam podzielam punkt widzenia, że wolny rynek – a więc w sensie ekonomicznym: liberalizm – jest rozsądnym sposobem bogacenia się społeczeństwa. Jestem jednak przeciwny radykalnym stanowiskom wolnorynkowym, które nie biorą pod uwagę ani odpowiedzialności społecznej, ani tego, że trzeba pomagać ludziom słabszym. Problem

z liberalizmem polega na tym, że pojęcia tego używa się w Polsce w odniesieniu do sfery wartości, a nie ekonomii.

Dominikanie studiują teologię moralną na podstawie „Sumy teologicznej” św. Tomasza. Jest ona nieco inaczej ułożona niż Katechizm, który kładzie nacisk na sprawy moralne w oparciu o Dekalog. Święty Tomasz porządkuje moralność od strony cnót arystotelesowskich, na początku wymienia jednak oczywiście wiarę, nadzieję i miłość. Spośród wszystkich cnót naturalnych najwyżej stawia cnotę roztropności, czyli umiejętność rozpoznania, jakie dana sytuacja stanowi wyzwanie etyczne i moralne.

To nie tyle etyka kodeksu z gotowymi formułkami, ile etyka wartości – a więc ani relatywizm, ani fundamentalizm. Raczej: droga roztropności, złotego środka. Oparcie studium na św. Tomaszu sprawia, że nasza formacja jest z jednej strony pryncypialna, z drugiej – otwarta na ludzi i na konkretne problemy.

Czy głosy krytyki pod adresem dominikanów – wygłaszane przykładowo przez Tomasza Terlikowskiego czy Roberta Mazurka – są efektem wejścia w pułapkę etyki kodeksu? Pierwszy ze wspomnianych publicystów pisał m.in. o dominikańskich „politycznie poprawnych i utrzymany w duchu gazetowoborczej poprawności wypowiedziach na temat krzyża na Krakowskim Przedmieściu”. Drugi wspominał o tendencji do „zrzucania habitów” oraz „dożywotnim abonamencie na występy u Tomasza Lisa i kpinki ze starszego pokolenia”.

Bardzo rozsądny socjolog amerykański Peter Berger, wierzący i praktykujący chrześcijanin, twierdzi, że relatywizm rodzi fundamentalizm. To psychologicznie zrozumiałe. W sytuacji chaosu i braku orientacji ludzie szukają mocnych fundamentów, na których mogliby oprzeć życie.

W Polsce jednak takie stanowisko często reprezentują neofici – ludzie, którzy odkryli coś nagle. My, dominikanie, nie jesteśmy neofitami, lecz tradycjonalistami z konserwatywną teologią św. Tomasza – i dlatego mamy skłonność raczej do złotego środka niż do stanowisk ekstremalnych. Jesteśmy przede wszystkim duszpasterzami – nie doktrynerami.

W latach 70. i 80. ubiegłego wieku u dominikanów znajdowali schronienie opozycjoniści reprezentujący różne poglądy polityczne. Może dzisiejsza krytyka – przede wszystkim ze strony narodowo-prawicowej – ma źródło w tym, że to właśnie u was byli i Kuroń, i Mazowiecki?

Takie opinie wynikają z całkowitej nieznamośności historii. To ciekawe, prawda? Wychodzi na to, że ci, którzy tak bardzo podkreślają znaczenie historii w edukacji, sami niewielkie mają o niej pojęcie.

Moja wiedza nie pochodzi z książek, lecz z doświadczenia. Od razu po święceniach zająłem się duszpasterstwem akademickim. Pamiętam marazm społeczny okresu Gierka – ów tryumf komunizmu i jego małej stabilizacji. Potem coś się ruszyło. Młodzi ludzie spostrzegli, że dyskusja o komunizmie nie zmienia, nie likwiduje krzywdy konkretnych ludzi. Szybko zaczęli organizować pomoc – w Krakowie pojawiły się dwie grupy, które Adam Zagajewski nazwał potem „hierarchistami” i „anarchistami”. Do pierwszej należeli uczelnicy naszego duszpasterstwa akademickiego „Beczka”, do drugiej między innymi Bronisław Wildstein i Stanisław Pyjas.

Proszę samemu ocenić: czy to była lewica, czy prawica? To po prostu byli „nasi”. Co mieliśmy uczynić, gdy zabito Pyjasa? Pamiętam

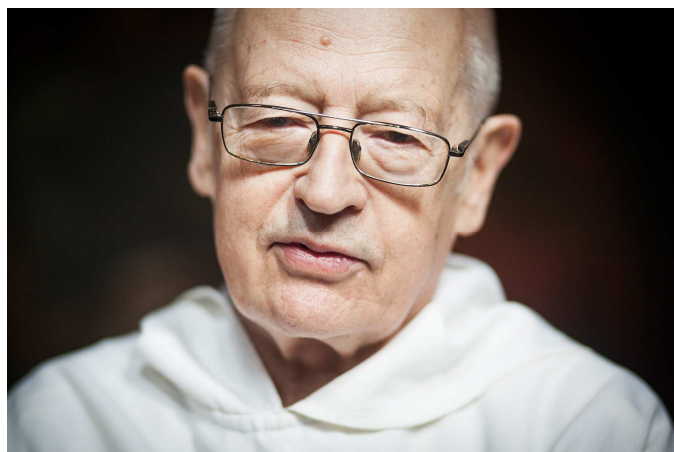
rozmowę z moim ówczesnym prowincjałem, który mówił, że tym ludziom trzeba pomóc, ale dyskretnie. Odpowiedziałem mu: ojciec, wszystko się zmieniło. Teraz pomoc należy nagłaśniać, wtedy będziemy bezpieczniejsi. Stąd msza św. za Pyjasa, powstanie Studentckiego Komitetu Solidarności. SKS nie był oczywiście twarzą Kościoła, ale to, że jego działacze ujęli się za innymi, sprawiło, że stał się również i naszą sprawą.

Co mogliśmy zrobić 13 grudnia 1981 roku, gdy wprowadzono stan wojenny? Zajęliśmy się członkami SKS-u, działaczami „Solidarności”, studentami, rozdzielonymi młodymi małżeństwami. Zorganizowaliśmy punkt pomocy dla rodzin internowanych i uwięzionych. Na trzy lata odłożyłem swoją pracę naukową. Czy zająłem się polityką? Czy siedziałem i karmiłem, jak dziś niektórzy by powiedzieli, lewicę? Nie – to była „Solidarność”, to znowu nasi „siedzieli”.

Po przełomie roku 1989, gdy w Krakowie zorganizowano Komitet Obywatelski, został ojciec jego mężem zaufania.

Pamiętam, jak zebraliśmy się w refektarzu klasztoru bernardynów w Krakowie, aby wyłonić kandydatów do wyborów do Sejmu i Senatu. Okazało się, że nikt z obecnych nie potrafił przeprowadzić takich wewnętrznych wyborów. Zrobiłem więc na ten temat wykład: opowiedziałem o demokratycznej procedurze wyboru przeora u dominikanów, o regulach, które nie zmieniły się u nas od XIII wieku.

Już od nowicjatu uczono mnie, że wspólnota dominikanów nie jest pomysłem bujających w obłokach mistyków, lecz strukturą, która ma swoje normy i procedury. Panuje u nas zgoda na różnorodność. Zdarza się, że dyskutujemy nawet nad samym terminem „formacja”. On jakby trochę zakłada istnienie jednolitych form, w które można włożyć człowieka. Nam zaś chodzi o to, aby każdy doszedł do swojej własnej formy. Uważamy, że ludzie rozumni – a za takich się jednak mamy – w końcu się dogadają. Nawet jeśli każdy z nas trochę inaczej realizuje wspólne cele i wartości.



Dlaczego środowiska, które tak chętnie powołują się na etos antykomunistycznego oporu, na przykład środowisko „Frondy” czy portalu Rebelya.pl, tak bezwzględnie was krytykują?

Nie dziwię się różnicom – raczej temu, że wyjaśniając współczesność, posługujemy się schematami z zamrażarki. Zastanawiamy się wciąż: Piłsudski czy Dmowski? Z całym szacunkiem dla tych postaci, rzetelność powinniśmy opisywać za pomocą współczesnego języka.

Istnieje psychologiczna skłonność dopatrywania się tajemnych struktur, wpływowych ośrodków, które miałyby rządzić. Owszem, w Polsce następuje proces sekularyzacji, ale dotyczy on całego świata i wcale nie musi oznaczać odrzucenia religii. U wielu ludzi prowadzi do bardziej osobistego, mniej formalnego przeżywania religii.

Miejsce Kościoła nie jest na polu walki politycznej, ale również nie jest ono w zakrystii. Kościół powinien zwracać uwagę na odpowiedzialność społeczną. Z przerażeniem obserwuję niski poziom zaufania międzyludzkiego w Polsce. To karygodne, że są ludzie, którzy do pogłębiania różnic i wrogości używają języka religijnego.

Dlaczego dominikanie, bardziej od innych, są skłonni krytykować biskupów?

Krytyczny stosunek do niektórych wypowiedzi biskupów nie oznacza krytycznego stosunku do Kościoła. Jesteśmy jego wiernymi synami. Nawet głośna wypowiedź naszego współbrata o. Ludwika Wiśniewskiego była pełnym bólu głosem syna Kościoła. Całkowicie się z jej autorem solidaryzuję, znalazł on zresztą wśród współbraci dużo zrozumienia. Lubię podkreślać, że jestem z pokolenia J23. Papież Jan XXIII, który zwołał II Sobór Watykański, jest moim patronem.

Pamiętam, że mój ojciec opowiadał kiedyś o rekolekcjach akademickich w kościele św. Krzyża w Warszawie w 1917 roku. W czasie nabożeństwa ksiądz przemierzał świątynię z komunią św. tylko jeden raz. A jak dziś wygląda duszpasterstwo akademickie, ilu młodych ludzi przystępuje do komunii? Narzekanie na to, że ludzie odchodzą z Kościoła nie uwzględnia tego, że ci, którzy zostali, pogłębili swoją religijność. Mogę powiedzieć, nie łamiąc tajemnicy spowiedzi, że młodzież spowiada się lepiej niż starsi.

Msze dominikańskie są wolne od polityki. W środowiskach prawniczych publiczne wypowiedzi ojców dominikanów budzą jednak duże emocje. Tomasz Terlikowski potępił na stronach Frondy o. Pawła Gużyńskiego i jego rozmowę z „Gazetą Wyborczą”, w której skrytykował arcybiskupa Hosera za jego wypowiedź o tym, że każdy, kto popiera in vitro, jest automatycznie ekskomunikowany. Ojciec Gużyński był również atakowany m.in. za wypowiedź w programie „Dzień dobry TVN” – o tym, że abp Hoser „zagalopował się w tej sprawie”.

Nie oglądam telewizji, ale dyskutowałem z moimi współbraćmi o tym, co powiedział ojciec Paweł.

Raz jeszcze zwracam uwagę na formację dominikanów. Jeśli dyskutujemy z kimś, z kim się nie zgadzamy, najpierw powinniśmy go zrozumieć, umieć sformułować jego poglądy. Mistrzem jest tutaj – ponownie – św. Tomasz, który rozważania o istnieniu Boga rozpoczyna od sformułowania „wydawać by się mogło...” – a następnie przytacza najmocniejsze argumenty przeciw istnieniu Boga. Święty Tomasz nie potraktował ateistów tak, jakby byli złymi ludźmi. Uznał ich za takich, którzy mają odmienne poglądy i którym należy przedstawić inne argumenty.

Podejrzewam, że ojciec Paweł, polemizując ze stanowiskiem, które określa się jako przeciwne życiu, chciał najpierw określić, na czym to stanowisko polega, i dopiero potem przejść do własnych argumentów. Telewizja jednak nie lubi dłużej. Woli gotowe formułki i mocne sformułowania. Liczy się przecież oglądalność. Stąd, być może, wzięło się całe zamieszanie.

Wróćmy do krytyków zakonu: uważają oni dominikanów za przemądrzałych.

Nie bez racji – przemądrzałość jest problemem wszystkich intelektualistów. Niemcy żartobliwie tłumaczą nasz skrót „OP” – ordo praedicatorum – jako „ohne Praxis”, czyli: „bez zmysłu praktycznego”. Coś w tym pewnie jest.

Naszym rysem jest – powinna być! – racjonalność, którą wywodzimy z formacji klasycznej. Jesteśmy syntezą Aten i Jerozolimy. Oczywiście, to Jerozolima daje zbawienie, ale Pan Bóg stworzył człowieka jako istotę rozumną i ten ma się rozumem posługiwać również w sferze wiary. Wiara nie oznacza odkładania na bok myślenia. Sądzę, że połączenie wiary i rozumu przydaje nam bardzo humanistyczny charakter, pozwala docenić ludzkie wartości i odpowiedzialność, która z nich wynika.

Czy nie jest jednak tak, że w atakach na dominikanów porzucamy echa kolejnego zabobonu: że myślenie jest niebezpieczne, bo oddala od Boga?

Boję się tego. Z poglądu, że myślenie jest niebezpieczne dla wiary, rodzi się fundamentalizm. W pewnym sensie już ojciec Jacek Woroniecki, nazywany „drugim założycielem” (po świętym Jacku) polskich dominikanów, zwracał uwagę na problem romantycznego sentymentalizmu naszego katolicyzmu. To kardynał Stefan Wyszyński – często utożsamiany w Polsce z pobożnością o charakterze dewocyjnym – zażądał od dominikanów, aby stworzyli Instytut Tomistyczny i zajęli się „porządną teologią”, takiej bowiem potrzebuje Kościół. Zależało mu na tym, aby polski katolicyzm nie pozostał na poziomie emocji, ale opierał się na przemyślanych poglądach.

Charakterystycznym rysem kaznodziejstwa dominikanów jest i to, że większy nacisk kładziemy na pouczenie niż na umoralnienie. Staramy się wyjaśniać wiarę. Nie wystarczy samo „musisz”. Musisz wiedzieć dlaczego. Odnoszę wrażenie, że dorośli często odchodzą od wiary w wydaniu dziecinnym – od „bozi”. „Bozia” nie odpowiada na dorosłe problemy, na pytania o śmierć i cierpienie. To ogromny problem stojący przed polskim Kościołem: pomóc w dorastaniu do dojrzałego przeżywania wiary.

Internetowe fora są bezlitosne. Czytamy w nich: Tadeusz Bartoś myślał i myślał – a w końcu odszedł z zakonu, oddalił się od Kościoła i Boga.

Można myśleć błędnie. Znam jednak znacznie więcej ludzi, którzy odchodzą od wiary nie dlatego, że myśleli. Powtarzam: byłoby bardzo niebezpieczne uważać, że myślenie jest przeciwne wierze. Świetnie to wyraził Étienne Gilson, cytując zresztą św. Tomasza z Akwinu: rozum jest ulubionym tworem Boga.

Inne cytaty z forów internetowych Frondy i Rebelya.pl: „w zakonie dominikanów pełno jest karierowiczów”; „to agenci-śpiochy”, „OP jest do natychmiastowego rozwiązania”. Czego uczy doświadczenie kontaktu z takimi opiniami na temat własnego środowiska?

Proszę zwrócić uwagę na to, że za takimi głosami stoi spiskowa koncepcja historii. Mogę tylko powtórzyć: to postawa irracjonalna, a z uczuciami trudno debatować. Zwróciłbym raczej uwagę na to, co w danym człowieku wyrządza takie myślenie. Jest ono, powiedziałbym poetycko, sterowane zranionym sercem. Rozpoczyna się w krwiobiegu, a nie w szarych komórkach. Myślę, że ci, któ-

rzy wypisują takie zdania, mają ku temu jakiś powód – być może wcześniej zostali zranieni.

Wszystkie rodzaje nienawiści, których współcześnie jesteśmy świadkami, są podsycane przez irracjonalny lęk – niebezpieczny, bo niezauważający prawdziwej przyczyny konfliktu. Nie tylko w Polsce żyjemy w okresie przełomowym. Na całym świecie absolwenci studiów wyższych nie mogą znaleźć pracy. Załamuje się pewien model i jest czymś zupełnie zrozumiałym, że to budzi lęk.

Jednak przekładanie tego na opinie, że wszędzie zawiązują się spiski, jest groźne, ponieważ nie pozwala ludziom rozumnie kierować swoim życiem. Myślę, że tego typu lęki powodują kryzys tego, co zawsze było mocną siłą Polaków – solidarności. Ludzie przestraszeni, ci, którzy nie ufają innym, nie są solidarni.

Czy boją się też myślenia?

Kiedys koło naszego klasztoru w Krakowie przechodzili kibole. Stałem obok w cywilnej koszuli i słyszałem, jak mówią: „Tutaj mieszkają same Żydy”. Cóż, mogę tylko zwrócić uwagę na to, że w ludowym języku polskim słowo „Żyd” oznacza po prostu osobę inteligentną.

Być może dominikanom brakuje pokory. Być może jesteśmy zbyt zadowoleni z siebie. Powinniśmy sobie robić bezustanny rachunek sumienia. Przypomina mi się stary dowcip: Zakonnicy dyskutują, który zakon jest najlepszy. Dominikanin mówi: jesteśmy najmądrzejsi. Jezuita: wszystko potrafimy załatwić. Ostatni zabiera głos franciszkanin: ale w pokorze nikt nas nie ubiegnie.

Każdy kaznodzieja – również dominikanin – musi zdać sobie sprawę z tego, że jest nim nie po to, by samemu zabłysnąć, lecz po to,

by być przezroczystym. To nie jest przecież moje Słowo – choć przeze mnie przechodzi.

Jeśli uznamy, że obawa kardynała Wyszyńskiego o brak „porządnej teologii” jest wciąż aktualna, to w jaki sposób z formacją intelektualną radzą sobie dominikanie?

Rzeczywiście, polskiemu Kościołowi brakuje formacji intelektualnej. Jest to poniekąd efekt kryzysu współczesnej teologii. W naszym zakonie bronimy się przed eklektyzmem, ponieważ za podstawę naszej formacji przyjęliśmy tomizm. Mawiamy: jeśli uczysz się grać na fortepianie, zacznij od Bacha. Dopiero potem graj Pendereckiego. U nas podstawą jest św. Tomasz, choć czytamy też Levinasa i Heideggera.

To bardzo ważne: nasza formacja duchowa jest jednocześnie formacją intelektualną. Pozostaje ściśle związana z kształtowaniem myślenia i pogłębionego rozumienia wiary. To likwiduje lęk. Każda obawa wynika z poczucia słabości. W tym sensie mała dominikańska zarozumiałość jest ceną, jaką płacimy za tę formację. Oczywiście, musimy ją przed Panem wyznawać w skrusze – ale można powiedzieć, że mała zarozumiałość jest mniej szkodliwa dla bliźnich niż kompleks niższości. Bo ten przejawia się w agresji.

Zarozumiałość łatwiej wyleczyć. Życie ją wyleczy: położy, przeczesze, przepuści. Jeśli pogadasz z ludźmi, taki się robisz malutki. Moim największym przyjacielem z młodego pokolenia jest brat, którego trzy razy oblałem. Na „dowodach na istnienie Boga”. Fragment książki „Wierzę Bogu, ufam człowiekowi. Rozmowy z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim OP”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa „W drodze”. Tytuł i lead od redakcji Dominikanie.pl.

Za: www.dominikanie.pl

Wiadomości zagraniczne

WIELKI ODPUST BERDYCZOWSKI

Wielki Odpust Berdyczowski – który tego roku przypadał 15 i 16 lipca pod hasłem słów Matki Bożej z Fatimy w 100-lecie objawień „Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje” – rozpoczął się nieco wcześniej (13 lipca) od pojawienia się XI Parafialnej Pielgrzymki Rowerowej... aż z Białej Podlaskiej (która przywiozła z sobą i podarowała dla Maryi tradycyjny przysmak regionalny, sękacz). Tuż po nich (14 lipca) witaliśmy karmelitańskich gości: o. Enrique Castro (przeora z klasztoru *Stella Maris* na Górze Karmel), o. Pawła Hańczaka (Radnego Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych) oraz o. Pawła Bębna (z Reisach w Niemczech). Tego dnia wieczorem w Gwozdawie o. Krzysztof Urbański powitał i przyjął na nocleg razem z mieszkańcami wioski pielgrzymów idących z Żytomierza wraz z biskupem Witalijem Krywickim.

15 lipca, w sobotę na pierwszą pieszą grupę pielgrzymów czekał od godz. 15.00 kustosz sanktuarium o. Rafał Myszowski, ordyna-

riusz diecezji kijowsko-żytomierskiej bp Witalij Krywicki oraz mieszkańcy Berdyczowa. Jako pierwsza na plac św. Jana Pawła II weszła pielgrzymka sercańska, po niej jubileuszowa 25 franciszkańska z bpem Stanisławem Szyrokoradikiem i 15 innych grup... łącznie ponad 6.000 pielgrzymów.



Tradycyjnie już z Charkowa przyjechali rowerzyści. O godz. 18.00 rozpoczęła się msza św. pod przewodnictwem bpa Witalija i bpa Stanisława (a kapłanów było ok. 40). Kazanie wygłosił o. Enrique Castro z Meksyku (przeor na Górze Karmel), on też powie-

dział konferencję maryjną podczas nocy czuwania. Mszy św. o północy przewodniczył o. Witalij Kozak z Kijowa nawiązując do życia św. Teresy od Dz. Jezus w homilii.

16 lipca mszy św. o godz. 8.00 przewodniczył i okolicznościowe kazanie wygłosił o. Paweł Hańczak z Krakowa (Radny Prowincji). Od godz. 9.30 przybywających nowych pielgrzymów witał i modlitwę różańcową poprowadził o. Maksymilian Podwika. Tuż przed sumą odpustową pod pomnikiem św. Jana Pawła II na placu – z tradycyjnym korowajem (ozdobnym chlebem i solą), wodą święconą i relikwiami św. Teresy od Jezusa – kustosz sanktuarium o. Rafał przywitał gościa specjalnego kard. Zenona Grocholewskiego (z Watykanu), który przybył w asystencji Metropolity Lwowskiego abpa Mieczysława Mokrzyckiego i innych biskupów Ukrainy. O godz. 11.00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia od procesji, w której niesiony jest obraz MB Berdyczowskiej (tym razem przez żołnierzy), a setki rąk

wznoszone są w górę, jakby chciały się dotknąć Maryi. Kardynał Grocholewski ukazał w homilii znaczenie Maryi dla życia Kościoła, nawiązując do wydarzeń z historii a zwłaszcza do objawień fatimskich sprzed

100 laty. Po mszy ponad 200 osób przyjęło szkaplerz karmelitański.

Odpust jest wspólnym przedsięwzięciem całej Delegatury Ukrainy i parafii Berdy-

czowsko-Gwozdawskiej, który w tym roku wsparli też klerycy z Krakowa: br. Aleksander Karczajew i br. Mariusz Fal. Bóg zapłać wszystkim za ogromny wkład sił fizycznych i ducha. Za: www.karmel.pl

KANONICY Z CAŁEGO ŚWIATA ZEBRALI SIĘ W BRAZYLII



W dniach od 10 do 14 lipca 2017 r. w jednym z naszych domów w Santa Lucia Do Piaí w Brazylii odbyło się spotkanie Rady Poszerzonej Opata na której obecni byli wszyscy Wizytatorzy, Przełożeni Wyżsi i delegaci z każdej prowincji tworzącej Kongregację Laterańską.

Głównym tematem obrad oprócz zdania relacji z sytuacji poszczególnych Prowincji i Domów Zakonnych, była kwestia reformy Konstytucji Zakonu, które to zmiany mają być zaakceptowane na przyszłej Kapitule Generalnej. Wizyta ta była również okazją do wspólnej celebracji wielkiego jubileuszu 70-lecia obecności Kanoników Regularnych Laterańskich na ziemi brazylijskiej. Główne uroczystości miały miejsce w niedzielę 16 lipca i rozpoczęły się uroczystym otwarciem wyremontowanego budynku seminarium i procesyjnym przejściem do kościoła. Za: www.kanonicy.pl

30 LECIE BEATYFIKACJI BŁ. JERZEGO MATULEWICZA

„Niedziela 16 lipca 2017 roku była głównym dniem trwających tydzień uroczystości upamiętniających w bazylice w Mariampolu 30 rocznicę beatyfikacji bł. Jerzego Matulewicza.

„Bł. Jerzy jest niezwykłym darem dla narodu litewskiego i dla Kościoła” – powiedział św. Jan Paweł II w wygłoszonej 28 czerwca 1987 roku homilii podczas Mszy św. beatyfikacyjnej sprawowanej w bazylice św. Piotra. Dziś jest czas na wspomnienia, na dziękczynienia i uwielbienie; to czas, by prosić Boga o łaskę zrozumienia głębi tego daru i jego znaczenie, tak abyśmy byli w stanie uczestniczyć w tej łasce w prawdziwej wdzięczności. Tylko wówczas nasze serca będą otwarte na przyjęcie tej łaski, której Bóg chce nam udzielić w nowy sposób, a mianowicie, że raptem kilka tygodni temu inny nasz rodak został ogłoszony Błogosławionym – arcybiskup Teofilus Matulionis.

Podczas porannej katechezy w bazylice mariampolskiej usłyszeliśmy echo słów św. Jana Pawła II wygłoszonych do pielgrzymów litewskich zebranych w wigilię beatyfikacji, 27 czerwca 1987 roku, na specjalnej audiencji w Auli Pawła VI. Przemawiał także JE Bp. Vaicius, który udał się do Rzymu z małą grupą pielgrzymów, a który po powrocie na Litwę 12 lipca dzielił się swoim doświadczeniem z tłumami pielgrzymów zebranych w Mariampolu, by świętować tę beatyfikację.

Tej niedzieli, wierni zgromadzeni w bazylice w Mariampolu usłyszeli słowa św. Jana Pawła II, które pozwalały im przenieść się w czasie w tamto niepowtarzalne, tak cenne dla naszego narodu wydarzenie, gdy nasz Ojciec święty proklamował formułę beatyfikacyjną o Jerzym Matulewiczu. Katecheza zakończyła się słowami litewskiego poety B. Brazdžionisa, które także zabrzmiały tamtego dnia w bazylice piotrowej:

*„Kaip pavasario žydinčioj šventėj
Žydi Kristaus šviesi vėliava.
Su Tavim eina tautos gyventi,
Su Tavim eis visa Lietuva”.
Tak jak w świąteczny wiosenny dzień
Kwitnie świetlisty sztandar Chrystusa.
Narody idą za tobą,
Litwa idzie za tobą.*



Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Pedro López Quintana, Nuncjusz Apostolski na Litwie. W koncelebrze uczestniczyli: JE Audrys Juozas Cardinal Bačkis, arcybiskup senior Wilna (Vilnius), JE Sigitas Tamkevičius SJ, arcybiskup senior Kowna (Kaunas), JE Viktors Stulpins, biskup Lipawy (Liepoja) na Łotwie, JE Jonas Boruta SJ, biskup Telszy (Telšiai), JE Linas Vodopja-

novas OFM, biskup Poniewieża (Panevėžys), JE Kęstutis Kėvalas, Biskup koadiutor Telszy (Telšiai), JE Arūnas Poniškaitis, biskup pomocniczy Wilna (Vilnius), JE Jonas Kauneckas, biskup senior Poniewieża (Panevėžys), JE Juozas Matulaitis, biskup senior Koszedar (Kaišiadoris), JE Juozas Žemaitis MIC, biskup senior Wyłkowyszek (Vilkaviškis), JE Rimantas Norvilas, biskup Wyłkowyszek (Vilkaviškis), a także kanclerz nuncjatury apostolskiej mons. Matthew Amponsah-Saamoa, Ks. Joseph Roesch MIC, wicegenerał Zgromadzenia Księży Marianów, ks. Tomasz Nowaczek MIC, przełożony prowincji polskiej Zgromadzenia Księży Marianów oraz wielu księży z całej Litwy.

Wierni przybyli z Sokółki i Puńska z Polski, oraz z wielu parafii z całej Litwy, na czele z reprezentującą władze miasta Mariampol, P. Ireną Lunskenė. Jak zwykle przy takich okazjach, członkowie Stowarzyszenia Matulewiczowskiego aktywnie włączyli się przyjmowanie i obsługę pielgrzymów.

Na zakończenie celebracji eucharystycznej miała miejsce procesja z Najświętszym Sakramentem, w której na honorowym miejscu niesiono sztandar Bł. Jerzego Matulewicza, specjalnie uszyty na uroczystości beatyfikacyjne w Rzymie, 28 czerwca 1987 roku. Z serc popłynęło „Te Deum” podczas tej procesji uwielbienia. Zdawało się, że sama natura wielbi Boga. Ledwie procesja się rozpoczęła, gdy słońce stojące w zenicie nad wieżami bazyliki, podjęło jakby samo adorację niezwykłym świetlistym pierścieniem, który trwał i nie zanikał jeszcze długo po zakończeniu modlitw. Ktoś, spoglądając na to niebiańskie światło zawołał: „Czyżby to bł. Jerzy uśmiechał się do nas?”

Radosna ludowa muzyka litewska towarzyszyła agapie i całemu spotkaniu, które dla wielu zakończyło się kilkukilometrową

drogą do Lugine, miejsca narodzin bł. Jerzego, gdzie o godzinie 15 modlono się Koronka do Bożego Miłosierdzia i dziękowano Bogu za Jego miłosierdzie i wielkie

dzieła, jakie czyni w naszym życiu. *Ks. Andrius Sidlauskas MIC* (tłum. z angielskiego – ks. Piotr Kieniewicz MIC) Za: www.marianie.pl

110 LAT POLSKIEGO KOŚCIOŁA W BUFFALO

14 lipca br. minęła 110 rocznica poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła Bożego Ciała w Buffalo, gdzie od 14 lat posługują zakonnicy paulińscy.

Z tej okazji zostały zorganizowane modlitwy dziękczynne za dar świątyni w parafii. Wieczornej Eucharystii przewodniczył o. Michał Czyżewski, administrator parafii a kazanie wygłosił dziekan dekanatu o. Mariusz Dymek, proboszcz sąsiedniej parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Przed Mszą świętą, wierni zgromadzili się na wspólnej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, i w duchu wynagradzającym odmówili różaniec.

Z okazji jubileuszu bp Richard Malone, ordynariusz diecezji Buffalo, o. Mikołaj Socha, Prowincjał Zakonu Paulinów w USA oraz burmistrz miasta Byron Brown, nadesłali okolicznościowe listy, z okazji jubileuszu.

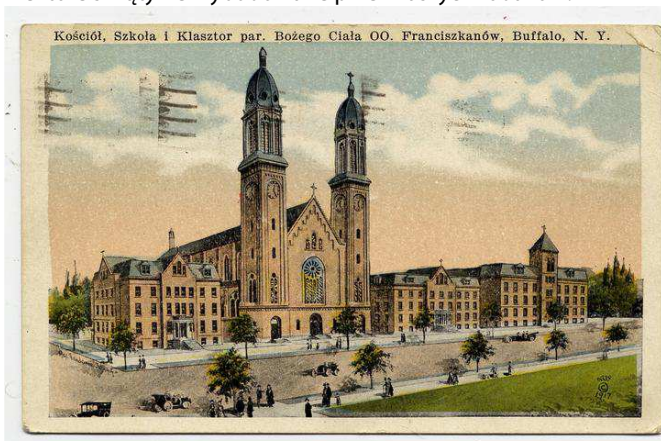
O tym historycznym wydarzeniu od kilku miesięcy informowały m.in. umieszczone przed głównym wejściem do kościoła okolicznościowe banery, które przypominają długą historię tej parafii poprzez archiwalne zdjęcia umieszczone na nich. Jedno przedstawia uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół, która odbyła się 14 lipca 1907 roku. Widać na nim ówczesnego ordynariusza diecezji Buffalo, bp. Charlesa Henry'ego Coltona (1848-1915), o. Hiacynta Fudzińskiego (1855-1925), założyciela i budowniczego parafii w otoczeniu duchowieństwa, asysty liturgicznej i parafian. Stara polska parafia ma bogate archiwum, w którym przechowywana jest do dzisiaj połączona szpachla murarska, użyta przez dostojników Kościoła podczas wmurowania kamienia węgielnego.

Z okazji jubileuszu, został również wydany kalendarz ścienny, w którym zaprezentowano 12 fotografii przedstawiających unikatowe, bardzo ciekawe kartki pocztowe wydane przez parafię na początku XX wieku.

Zachowane w parafii okolicznościowe księgi pamiątkowe wskazują jednoznacznie iż kościół Bożego Ciała z jego wyniosłą architekturą stał się wspaniałą ozdobą urbanistyczną wschodniej okolicy Buffalo. Świątynia została wybudowana w stylu rzymskim, z czerwonego piaskowego kamienia i kosztowała 200.000 \$. Urządzenie wnętrza kościoła pochłonęło 100.000 \$. To były duże kwoty wskazujące na zamożność buffalowskiej Polonii. Kościół wybudowano w ciągu trzech lat. Pierwszą Mszę Świętą odprawił w Palmową Niedzielę 1909 roku o. Franciszek Neubauer, franciszkanin, Prowincjał Prowincji Niepokalanego Poczęcia. Ceremonia poświęcenia świątyni miała miejsce 13 czerwca 1909 r. Przechowywane wycinki prasowe wspominają o 3 000 parafian, którzy przyszli na tę uroczystą Mszę Świętą i wypełnili świątynię dosłownie "po brzegi", kościół bowiem może pomieścić 1 900 osób. W 1898 roku, jeszcze przed wybudowaniem tego kościoła parafia liczyła 3 550 wiernych, których ciągle przybywało i parafia powiększała się.

Można zapytać, dlaczego wschodnia dzielnica Buffalo, stała się „małą Polską”, bo tak kiedyś była nazywana? Odpowiedz na pytanie znajdujemy w kronikach, na starych fotografiach, w księgach parafialnych i we wspomnieniach. W ostatnich dekadach XIX wieku

nastąpił napływ emigrantów z ziem polskich. Obok Chicago, Detroit, Pittsburgha, Cleveland, Baltimore i innych amerykańskich miast. Buffalo i jego okolice stały się jednym z punktów docelowych polskich imigrantów. Przyciągały ich miejsca w tutejszym przemyśle, możliwość zarobku, bezpieczeństwo, szkoły, sklepy, kościoły. Jednak "raj" nie trwał długo. Tak, jak inne miasta w Stanach Zjednoczonych Buffalo, zostało dotknięte kryzysem ekonomicznym po drugiej wojnie światowej. Emigracja się zmniejszyła, niektórzy wyprowadzili się w inne rejony Ameryki. I choć dwie charakterystyczne wieże kościoła Bożego Ciała, wpisały się w krajobraz dzielnicy miasta, w kolejnych latach „mała Polska” zaczęła zmieniać swój charakter. Coraz mniej rodaków osiedlało się w pobliżu kościoła, a ci którzy mieszkali zaczęli się wyprowadzać w do innych miejscowości. Obecnie największą populacją zamieszkującą sąsiednie ulice są muzułmanie z Bangladeszu. To oni wykupują domy należące niegdyś do Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia, a także niektóre świątynie wybudowane przez naszych rodaków.



„Moi przodkowie pochodzą z Polski – mówi Matthew Klinkczar. Jestem trzecim pokoleniem związanym z parafią Bożego Ciała. Moja babcia należała do tej parafii. W tym kościele pobrali się moi rodzice. Moja ciotka i wujek również zawarli związek małżeński w tej parafii, a dwaj starsi bracia zostali tutaj ochrzczeni. Ja urodziłam się w 1966 roku, wtedy to rodzice kupili dom w Hamburgu, więc zostałam ochrzczony w kościele pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu w Athol Springs w stanie Nowy Jork i chodziłam tam do szkoły. Jednak parafia Bożego Ciała był zawsze szczególnym miejscem dla naszej rodziny. W 2010 roku poczułam wezwanie do wsparcia tej parafii, więc oficjalnie dołączyłam do niej. To był duży krok. Zostałam parafią św. Franciszka, gdzie dorastałam, znałam ludzi i znajdowałam się blisko miejsca gdzie mieszkam. Nie pożałowałam tej decyzji. Kocham wspólnotę Bożego Ciała i nadal pragnę modlić się w kościele moich przodków. W 2016 roku zostałam zaproszony na spotkania organizowane przez grupę Drogi Neokatechumenatu. Obecnie uczestniczę w spotkaniach biblijnych. Jest to sposób na wzmocnienie mojej wiary i wzrastanie moich darów, które z kolei zostaną zasiane dla Kościoła. Tutaj poznałam nowych przyjaciół z którymi mogę podzielić się słowem, a także cieszyć się z nimi”.

„Nazywam się Patrick Wisinski. Urodziłam się w 1984 roku, w Erie, stanie Pensylwania. Zostałam ochrzczeni parafii Matki Bożej z Góry Karmel w Erie. Przeprowadziłam się do Buffalo w 2009 roku. Pewnego razu (2012 r.), mój kuzyn Josh, który mieszka w Buffalo, poprosił mnie, aby przyjechać na Dożynki do parafii Bożego Ciała. Przybycie na wschodnią stronę Buffalo tego dnia, wywołało stare wspo-

mnienia, mimo że sąsiedztwo nie jest w najlepszym stanie. Tego dnia poczułem „te dobre stare czasy”, więc zacząłem uczęszczać na Msze Świętą do kościoła Bożego Ciała. Bardzo podoba mi się architektura kościoła, przypomina mi katedrę św. Piotra w Erie, gdzie jako młody chłopak, uczęszczałem do szkoły. W 2013 roku zostałem oficjalnie zarejestrowany do parafii. Obecnie uczestniczę w spotkaniach grupy Neokatechumenalnej w kościele Bożego Ciała, próbując poznać i zrozumieć Biblię, chcę by Bóg był w moim życiu.”

Obecnie parafia liczy 350 zarejestrowanych osób. W każdą niedzielę sprawowana jest Eucharystia w języku angielskim i polskim. Łącznie na Msze Św. niedzielne uczęszcza około 140 osób. W dni powszednie liturgia sprawowana jest w kaplicy znajdującej się przy byłym klasztorze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek św. Józefa.

O. Michał Czyżewski, paulin

JEZUICY WOLONTARIUSZE POMOGĄ OFIAROM POŻARÓW W PORTUGALII

Świeccy wolontariusze związani z portugalskimi jezuitami zamieszkają w wioskach, które ucierpiały w efekcie czerwcowych pożarów w dystrykcie Leiria.

Katakлизм doprowadził tam do śmierci 64 osób i ranił 250. Jak poinformował Pedro Mendonça, koordynator akcji pomocowej, do 6 sierpnia w miejscowości Castanheira de Pera powstanie baza wolontariuszy, których łącznie dotrze tam około 50, w wieku od 20 do 30 lat.

– Będą oni pomagać w różnych obszarach: od logistyki, po dystrybucję darów docierających dla pogorzalców – powiedział Mendonça.

Portugalski Kościół prowadzi na terenie całego kraju zbiórki pieniędzy, odzieży i żywności dla ofiar pożaru w środkowej części tego kraju.



2 lipca zostały przeprowadzone we wszystkich parafiach zbiórki pieniędzy na wsparcie dla ofiar żywiołu. Wcześniej kilkaset tysięcy euro przeznaczyły dla pogorzalców portugalska Caritas oraz Sanktuarium Matki Boskiej Różańcowej w Fatimie.

W czerwcu, dla lepszego rozdziału darów nadsyłanych ofiarom kataklizmu, władze Caritas zdecydowały się otworzyć swoje przedstawicielstwo w gminie Pedrógão Grande, która najbardziej ucierpiała w efekcie żywiołu.

W dalszym ciągu nie ustalono przyczyn gigantycznego pożaru, który od 17 czerwca przez pięć dni pustoszył środkową część Portugalii.

W efekcie kataklizmu ogień strawił ponad 46 tys. hektarów lasów i terenów rolnych. Dochodzenie wykazało m.in. niewydolność systemu ostrzegania.

Władze stowarzyszeń strażackich nie wykluczają, że do powstania pożaru w Pedrógão Grande mógł się przyczynić człowiek.

Za: www.deon.pl

KUSTOSZ ZIEMI ŚWIĘTEJ: POKOJOWY DIALOG NIEZBĘDNY

W Ziemi Świętej nie ustają napięcia po tym, jak ponad tydzień temu, 14 lipca, doszło na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie do krwawego ataku palestyńskich napastników na izraelskich policjantów, po czym władze Izraela ograniczyły dostęp do tego tak ważnego dla muzułmanów miejsca. W ostatnich dniach Palestyńczycy kilkakrotnie zaatakowali Izraelczyków, często z użyciem noży, raniąc nieraz śmiertelnie i sami będąc w odwecie zabijani. Zajścia takie miały miejsce nie tylko w Jerozolimie i na terytoriach palestyńskich, ale objęły też Jordanię, gdzie zaatakowano izraelską ambasadę. W wyniku napadu poniósł też śmierć jordański lekarz wezwany tam wcześniej do pacjenta. W kraju tym mieszka wielu uchodźców z Palestyny oraz ich potomków.

Wczorajszy apel Papieża w sprawie tej sytuacji skomentował franciszkański kustosz Ziemi Świętej, wypowiadając się dla włoskiej agencji informacji religijnej SIR.

O. Francesco Patton wyraził wdzięczność Ojcu Świętemu za to, że „leży mu na sercu sytuacja Jerozolimy. Dla wierzących jego stałe wzywianie do modlitwy jest zasadnicze, ponieważ bez wewnętrznej inspiracji, jaka pochodzi od Boga, niełatwo jest, żeby ludzie otworzyli się na dialog, pojednanie i pokój – zauważył przełożony franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej. – Modlitwa o pokój pomaga modlącemu się w dojrzwaniu do świadomości, która prowadzi do zaangażowania w tym kierunku”.



Franciszek powiedział wczoraj po niedzielnej modlitwie Anioł Pański: „Odczuwam potrzebę wyrażenia żarliwego apelu o powściągliwość i dialog”. O. Patton podkreślił, że to bardzo ważne wezwanie. Papież apeluje „o powściągliwość, aby uniknąć dalszego podsycania napięcia i przemocy, a o dialog, ponieważ jest to narzędzie dyplomatyczne, czyli pokojowe, który pomaga znaleźć punkty zgody i kompromisu, pozwalające zaangażowanym stronom wyjść honorowo z bardzo niebezpiecznej sytuacji” – uważa kustosz Ziemi Świętej.

Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykańskie)

SŁUGA BOŻY KS. JEAN BERTHIER MS CORAZ BLIŻEJ OŁTARZY

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego ks. Jeana Berthiera MS, założyciela Misjonarzy Świętej Rodziny, wchodzi w ostatnie etapy. 16 maja dokumenty sprawy zostały przekazane konsultorom teologicznym.

Według informacji przekazanych niedawno przez Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny, jeszcze 16 maja br. sprawa beatyfikacji ks. Jeana Berthiera MS została przekazana do tzw. kongresu konsultorów teologicznych Kongregacji Spraw Kanonicznych. Natomiast 26 maja br. postulator beatyfikacji ks. Patrice Ralaivao MSF przekazał kongregacji 11 egzemplarzy *positio super virtutibus*, czyli dokumentu o heroiczności cnót Sługi Bożego.

Końcowa opinia konsultorów teologicznych wraz z pisemnymi wnioskami generalnego promotora wiary zostaną poddane osądowi kardynałów i biskupów, którzy 5 października zbiorą się na tzw. kongresie teologicznym kongregacji. Zwracamy się więc z prośbą o modlitwę w intencji beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jeana Berthiera:

Boże, Ty uwielbiasz tych, którzy Ciebie wielbią, wstaw sługę Twego, Jana Berthiera. On zawsze starał się o chwałę Twoją przez pracę nad zbawieniem dusz i wychowaniem młodzieży, która jest nadzieją Twojego Kościoła. Spraw, aby przez Kościół zaliczony do grona świętych, przyświecał nam jako przykład

świętej gorliwości o Twoją chwałę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Jean Berthier urodził się 24 lutego 1840 r. w Chatonnay w południowej Francji. Był najstarszym dzieckiem Piotra i Marii Berthier. Mając sześć lat, Jean po raz pierwszy usłyszał historię objawienia Matki Bożej w La Salette. Rok później rozpoczął naukę, najpierw w szkole w Chatonnay, a od 1853 r. w Niższym Seminarium Duchownym w La Côte. W tym czasie dojrzewało w nim powołanie kapłańskie. W 1858 r. przekroczył próg Wyższego Seminarium Duchownego w Grenoble. Po otrzymaniu święceń subdiakonatu wraz z kolegami udał się do La Salette. Zauroczony miejscem objawienia i tworzącą się tam wspólnotą zakonną miał stwierdzić, że jeszcze tutaj powróci. Równo rok po tej pielgrzymce, 14 sierpnia 1862 r. rozpoczął nowicjat u saletynów, a 20 września tego samego roku przyjął święcenia

kapłańskie z rąk biskupa Achille Ginoulhica. Liczne choroby spowodowały, że nowicjat Jeana Berthiera wydłużył się z roku do trzech lat, dlatego pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1865 r.

Był gorliwym zakonnikiem, rekolekcjonistą, misjonarzem ludowym, autorem wielu książek naukowych i popularnych, a przede wszystkim założycielem nowej wspólnoty zakonnej. Jeszcze jako młody duszpasterz przejął się problemem spóźnionych powołań oraz tych, którzy ze względu na wysokie koszty edukacji nie mogli zostać kapłanami. Ponieważ nie mógł w tych kwestiach nic zrobić we własnym zgromadzeniu, podjął decyzję o założeniu nowego instytutu zakonnego, który byłby odpowiedzią na ówczesne potrzeby misyjne Kościoła. Papież Leon XIII zainteresowany projektem nowego dzieła zażądał jego szybkiej realizacji. 28 września 1895 r. został wydany akt fundacyjny Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Za patronkę zgromadzenia Jean Berthier obrał Matkę Bożą z La Salette. Pierwszy dom zakonny powstał na terenie byłych koszar wojskowych w Grave w Holandii. 20 sierpnia 1905 r. odbyły się święcenia pierwszych trzech diakonów w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny. Ks. Jean Berthier MS zmarł w opinii świętości 16 października 1908 r. 16 grudnia 1950 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. (gz / misjonarzemsf.pl) Za: www.saletyni.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPROSZENIE NA WYSTAWĘ FOTOGRAFICZNĄ „NIEPOKALANÓW W POLSCE I JAPONII”

Rocznice są potrzebne. Pozwalają poznać początki i podziwiać stan obecny dzieła godnego uwagi. Takim jest Niepokalanów, klasztor wydawnictwo, założony przez św. Maksymiliana Marię Kolbego dziewięćdziesiąt lat temu – 31 października 1927. Na świecie istnieją liczne ośrodki, powstałe w duchu św. Maksymiliana dla szerzenia kultu NMP Niepokalanej, ale tylko dwa założone przez niego. Pierwszy w Polsce, zbudowany na gruntach księcia Jana Druckiego Lubckiego w Teresinie. Obecny areał Niepokalanowa wynosi nieco ponad 26 ha., to jest pół terytorium Watykanu.

Drugi klasztor w Japonii, założony trzy lata później w pobliżu miasta Nagasaki, na zboczu góry Hikosan. Wybór miejsca okazał się opatrnościowy, gdyż w momencie

wybuchu bomby atomowej w roku 1945 klasztor doznał tylko nieznacznych szkód.

Dzieło chwali mistrza. Sam o. Maksymilian odniósł się do założonych przez siebie klasztorów w artykule do czasopisma „Z życia Niepokalanowa”: *Już teraz chyba – napisał w święto NMP z Lourdes w roku 1934 – każdy Polak, chociażby zagnany w obce zamorskie kraje, słyszał o Niepokalanowie..., gdzieś w Polsce koło stolicy, blisko Warszawy. I że ten klasztor, skąd „Rycerz Niepokalanej” wybiera się w dalekie zamorskie podróże, zwie się Niepokalanów, bo Niepokalanej wyłącznie, bezgranicznie poświęcony cały, ze wszystkimi sercami w obrębie płotu bijącymi, wszystkimi maszynami, motorami, szkołami, nadziejami, troskami, kłopotami, długami... Słowem Jej to rzecz i własność.*

Podobną charakterystykę podał w tym samym artykule o Niepokalanowie w Japonii: *W kierunku wschodzącego słońca,*

poza grzbietem gór Uralu, znaczącym granicę między dwiema częściami świata, poza bezkresnym śnieżnym stepem Syberii, rozległymi polami Mandżurii i falami Morza Japońskiego, o 12 000 kilometrów od oplotków Niepokalanowa pod Warszawą... ten sam Niepokalanów, choć nazwany po japońsku Mugenzai no Sono, choć przytulony do japońskiej góry Hikosan w pobliżu miasta Nagasaki na wyspie Kiusiu... Jakież cel Niepokalanowów? Już dwudziesty wiek płynie od czasu, jak 15 letnia Matka Boga Wcielonego wypowiedziała prorocтво: „Odtąd błogosławioną mnie nazywać będą wszystkie narody”.

Wypada właśnie teraz, w 90 rocznicę założenia Niepokalanowa, przypomnieć przesłanie Założyciela Niepokalanowów w Polsce i Japonii. Temu służy wystawa fotografii „Niepokalanów w Polsce i w Japonii”, eksponowana w Muzeum Papieskim w Niepokalanowie. Jest dostępna dla zwie-

dzających każdego dnia w miesiącach: sierpień - listopad 2017.

Również wypada zaznaczyć, że wystawa tyczy obiektów w Polsce i Japonii, przez co wpisuje się w obchody 60. rocznicy wznowienia stosunków dyplomatycznych między Japonią i Polską. Pierwsze oficjalne relacje między tymi krajami rozpoczęły się 6 marca 1919 roku, kiedy Japonia uznała niepodległość Państwa Polskiego. Od tego czasu oba te kraje łączą więzy przyjaźni i dobrej współpracy. Relacje dyplomatyczne wzmocniły się w 1937 roku, kiedy to poselstwa obu krajów podniesiono do rangi ambasady. W lutym 1957 roku podpisano Układ o przywróceniu normalnych stosunków między Japonią a Polską, który wszedł w życie w maju tegoż roku.

Działalność misyjna i charytatywna polskich franciszkanów, skupiona wokół Niepokalanowa i Seibo no Kishi, stała się bez wątpienia przykładem tych więzi.



Wystawa zdjęć Shigemi Yamahira w Sochaczewie

Wystawa o dwóch bratnich klasztorach powstała ze współpracy artysty fotografa Shigemi Yamahira, Japończyka, i o. Romana Soczewki, franciszkanina z Niepokalanowa, kierownika Archiwum i kustosa Wystawy.

Shigemi Yamahira, lat 42, Japończyk, urodzony w Osaka, pierwszy raz widział Polskę własnymi oczyma w roku 2007. Już wtedy coś go poruszyło. Pomyślał: „Japonia jest cudowna, ale Polska jeszcze bardziej”. Dwa lata potem osiadł w Polsce na stałe. Mieszka i pracuje w Warszawie. Z zawodu jest inżynierem, z zamiłowania fotografem, i w tej dziedzinie stale się doskonali osiągając ciekawe efekty w kolorystyce fotografii.

Zorganizował już kilka wystaw swoich prac, jak na przykład: „Polska przyroda widziana oczyma Japończyka” w Ogrodzie Botanicznym w Powsinie, „Polska widziana oczyma Japończyka” w Europejskim Centrum Artystycznym im. Fryderyka Chopina w Sannikach, „Kolory Polski” w kościele bł. Edmunda Bojanowskiego w Warszawie. Jak widać z tytułów wystaw Autor zabiega w sztuce fotograficznej, aby bratać kultury obu narodów. Takie przybrał motto swojej twórczości: „Moja wizja – nasza sztuka”.

Fotografie układa tematycznie w seriach. Preferuje tematykę przyrodniczą i sakralną. Zaskakuje niezwykłym ujęciem obiektów mikro i makro w jednym. Przykładem takiego ujęcia może być strona tytułowa wystawy w Niepokalanowie. W niepokalanowskiej wystawie kolorowe fotosy przedstawiają charakterystyczne obiekty z obu klasztorów, zestawiane paralelnie i wzbogacone podpisem oraz cytatami z „Pism św. Maksymiliana Kolbego”, które aluzyjnie odnoszą się do tematu fotografii. Cytaty wybrał i fotografie podpisał o. Roman Soczewka, kustosz Wystawy.

Autor fotografii i kustosz Wystawy zapraszają i zachęcają do jej zwiedzenia, zwłaszcza że znajduje się w Muzeum Papieskim, w którym wprawdzie znajdują się tylko dwa eksponaty, ale jedyne w świecie – papieskie auta z pierwszej i trzeciej pielgrzymki św. Jana Pawła II do Polski.

o. Roman Aleksander Soczewka OFMConv

757 JARMARK ŚW. DOMINIKA

Po raz 757. Uroczysta msza na rozpoczęcie – w niedzielę w dominikańskiej bazylice.

„Będziemy modlić się za wszystkich kupców, turystów oraz za mieszkańców Gdańska o dobre przeżycie tegorocznego jarmarku” – zapowiadają ojcowie dominikanie.

Tegoroczny jarmark ku czci założyciela Zakonu Kaznodziejskiego potrwa od 29 lipca do 20 sierpnia. Rozpocznie go uroczyste w najbliższą sobotę w południe specjalny hejnał, który z Dworu Artusa odegra

16 trębaczy. Następnie prezydent Gdańska przekaze kupcom symboliczny klucz do bram miasta.

W niedzielę o godzinie 13. w kościele św. Mikołaja odprawiona zostanie msza święta. 8 sierpnia natomiast odprawiona zostanie msza święta odpustowa ku czci Świętego Ojca Dominika.

W ramach Jarmarku Świętego Dominika bracia z gdańskiego klasztoru zapraszają wraz z Polską Filharmonią Bałtycką na koncerty organowe do swojego kościoła – to jedna z imprez towarzyszących imprezie. Muzyki organowej w bazylice św. Mikołaja będzie można posłuchać w niedziele: 30 lipca, 6, 13 i 20 sierpnia oraz w poniedziałki: 7 i 14 sierpnia.



Znajdujący się na gdańskiej Starówce klasztor dominikanów jest jednym z najstarszych w Polsce. Bracia Zakonu Kaznodziejskiego przybyli tutaj w 1227 roku. Wcześniej powstały klasztory w Krakowie – w 1223 roku i we Wrocławiu – w 1226 roku.

Jarmark Świętego Dominika sięga korzeniami 1260 roku, gdy papież Aleksander IV nadał gdańskiemu klasztorowi dominikanów przywilej udzielania odpustu z okazji przypadającego 8 sierpnia dnia św. Dominika Guzmána. Z uroczystościami odpustowymi związane jarmark handlowy, którego tradycja przetrwała do czasów obecnych.

Jarmark Dominikański to jedna z największych w Europie imprez handlowo-rozrywkowych. Co roku odwiedza ją po kilka milionów osób.

Za: www.dominikanie.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. JAKUB WIDMAŃSKI SJ (1935-2017)

19 lipca, w kolegium jezuitów w Gdyni, zmarł po wielu latach choroby ojciec Jakub Widmański. Był bardzo cenionym rekolekcyjnistą i misjonarzem ludowym.

Z powodu silnego wylewu krwi do mózgu przez ponad 30 lat wyłączony z aktywnej pracy duszpasterskiej, ofiarował swoje cierpienia za Kościół i Towarzystwo Jezusowe.

Życiorys

Urodził się 18 lipca 1933 roku w Rokitnie, w ówczesnej diecezji Łuckiej, w powiecie Sarny Wołyńskie. Był synem Władysława i Marii z d. Sosnowska.

Po ukończeniu 9-jej klasy gimnazjum mechanicznego w Kwidzynie zgłosił się do zakonu Towarzystwa Jezusowego i rozpoczął nowicjat 5 sierpnia 1952 r. w Kaliszu. Po dwóch latach nowicjatu złożył 7 sierpnia 1954 roku w Kaliszu pierwsze śluby zakonne. Następnie przez dwa lata uzupełniał szkołę średnią w Poznaniu, a od 1956 roku przez trzy lata studiował filozofię w Krakowie. W roku 1959 odbywał praktykę w kolegium w Warszawie, a w latach 1960-64 kontynuował tam studia teologiczne. Świecenia kapłańskie przyjął 11 października 1964 r. w Kaliszu przez posługę bpa Antoniego Pawłowskiego.

Pierwszym miejscem posługi duszpasterskiej była parafia w Bydgoszczy, gdzie pracował najpierw od 1964 do 1966 r., potem przez rok w Poznaniu i ponownie w Bydgoszczy, gdzie pomagał w pracy duszpasterskiej w parafii oraz wyjeżdżał do

wielu miejsc w Polsce jako misjonarz i rekolekcyjnik. Trzecią probację odbył pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy w Czechowicach Dziedzicach w 1970/71 r. Po probacji został skierowany do Łodzi, do wspólnoty jezuitów przy ul. Sienkiewicza. Tutaj również pomagał w pracy parafialnej, ale przede wszystkim posługiwał jako misjonarz, prowadząc w wielu parafiach misje Najświętszego Serca Pana Jezusa.



Bardzo starannie przygotowywał się do tej posługi i wykorzystywał dostępne wtedy pomoce audiowizualne, aby również poprzez filmy religijne przybliżyć ludziom prawdę Ewangelii. Był bardzo cenionym, twórczym i zaangażowanym rekolekcyjnistą, oddanym pełnionej posłudze ewangelizacyjnej. Dnia 22 kwietnia 1972 roku złożył w Łodzi, w kościele Najświętszego Imienia Jezusa, ostatnie śluby i w ten spo-

sób został definitywnie włączony do Towarzystwa Jezusowego.

W 1980 roku powrócił do Bydgoszczy i stamtąd kontynuował w wielu parafiach prowadzenie misji i rekolekcji. W marcu 1986 roku uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu, ale stopniowo wracał do zdrowia. Po kilku miesiącach dostał jednak rozległego wylewu krwi do mózgu, po którym w znacznej mierze został sparaliżowany i w ten sposób wyłączony z dotychczasowej intensywnej pracy duszpasterskiej.

W 1987 roku został skierowany na stałe do nowo otwartego kolegium w Gdyni. Dzięki wytrwałej rehabilitacji częściowo powrócił do zdrowia i samowystarczalnego poruszania się. Od tamtego czasu jego zwyczajną i nową posługą stała się modlitwa za Kościół i Towarzystwo Jezusowe. Interesował się znacznie życiem prowincji, a poprzez ofiarowane cierpienie wspierał wspólnotę nowicjatu oraz prowadzone dzieła apostołskie.

W ostatnich miesiącach stan o. Jakuba stopniowo się pogarszał i on sam stawał się coraz słabszy.

Zmarł w kolegium w Gdyni 19 lipca 2017 roku. Odszedł do Pana w 85. roku życia, 65 powołania zakonnego i 53 kapłaństwa. Niech Pan życia będzie jego nagrodą na wieki. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek – 24 lipca w Gdyni. *Leszek Mądrzyk SJ*

Za: www.jezuici.pl

ŚP. BR. STANISŁAW RUDECKI CM (1932-2017)

20 lipca 2017 r. w Krakowie zmarł ŚTP br. Stanisław Rudecki CM.

Urodził się 14 września 1932 r. w Grzybowie w diecezji włocławskiej. Do Zgromadzenia Księża Misjonarzy został przyjęty 24 października 1957 r. a śluby święte złożył 8 grudnia 1962 r. W tym roku br. Stanisław Rudecki CM obchodził jubileusz 60 lat powołania i 55 lat ślubów świętych.



Placówki:

1957-1959 – Kraków Kleparz, zakrystianin

1959-1979 – Tarnów, zakrystianin
1979-1982 – Krzeszowice, opieka nad chorymi
1982-2017 – Kraków Stradom, posługa w domu

Pogrzeb odbył się 24 lipca 2017 r. w kościele Seminaryjnym na Stradomiu w Krakowie. Po Mszy św nastąpiło doprowadzenie ciała do grobowca Księża Misjonarzy na Rakowicach

Za: www.misjonarze.pl

ŚP. O. TYCJAN ZGRAJA OFM (1971-2017)

19 lipca 2017 roku, po godz. 21.00 zmarł w szpitalu w Chorzowie, przeżywszy 46 lat o. Tycjan Zgraja OFM. Ojciec Tycjan urodził się w Tychach 11 czerwca 1971 roku. Nowicjat rozpoczął w naszej prowincji zakonnej 1 września 1990 roku w Osiecznej. Pierwszą profesję zakonną złożył 25 sierpnia 1991 roku, natomiast profesję wieczystą 31 stycznia 1998 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 11 maja 2001 roku.



Był wieloletnim gwardianem w klasztorach na Wielkopolsce: w Kobylinie i Miejskiej Górze. Przez ostatnie 3 lata sprawował funkcję ekonoma klasztoru w Katowicach-Panewnikach.

Był cenionym rekolekcjonistą i kaznodzieją. Pogrzeb odbył się w Panewnikach w sobotę 22 lipca 2017 roku. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie...*

Za: www.prowincja.panewniki.pl

ŚP. KS. JÓZEF ŻAK CSMA (1934-2017)

Śp. ks. Józef Żak CSMA (1934-2017) odszedł po nagrodę wieczną dnia 18 lipca br. w domu zakonnym w Pawlikowicach. Od kilku lat stan zdrowia śp. ks. Józefa systematycznie pogarszał się. Przeżył 83 lata, w tym jako zakonnik 61 lata, a jako kapłan 53.

Urodził się 29.08.1934 r. w Górkach k. Mielca. Szkołę średnią rozpoczął w Niższym Seminarium Duchownym w Miejscu Piastowym a ukończył w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy. Po odprawieniu nowicjatu w Miejscu Piastowym, pierwszą profesję złożył 30.08.1953 r., a profesję wieczystą 30.08.1956 r.

Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie w 1964 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 25.02.1964 r. z rąk ks. bpa Juliana Groblickiego. W latach 1970-1974 studiował katechetykę na ATK w Warszawie. W pierwszych latach kapłaństwa, jako wikariusz i duszpasterz pracował w Otwoku i Warszawie na Solcu. Potem przez 7 lat pełnił obowiązki sekretarza generalnego. W tym czasie udzielał się również w duszpa-

sterstwie, w parafii Warszawa-Gołębki, a następnie Warszawa-Koło.



W latach 1981-1984 organizował od podstaw michalicką parafię w Warszawie na Bemowie, rozpoczynając od wybudowania tymczasowej kaplicy. Z Warszawy został skierowany na południe Polski, najpierw do Krakowa na przełożonego domu zakonne-

go (Wyższe Seminarium Duchowne), a potem od 1987 r. do Pawlikowic k/Wieliczki, gdzie przebywał do śmierci spełniając obowiązki przełożonego domu (dwie kadencje), proboszcza parafii (6 lat), dyrektora Państwowego Domu Pomocy Społecznej (5 lat), wikariusza przełożonego domu (8 lat). Pełniąc obowiązki proboszcza parafii w Pawlikowicach wybudował kościół parafialny. Jako dyrektor PDPS przejął upaństwowione przez władze komunistyczne budynki zakonne. W sposób wyróżniający się realizował w swoim życiu michalicką *powściągliwość i pracę*. Dopóki pozwalało mu zdrowie, chętnie podejmował wszelkiego rodzaju prace. Gorliwy w wypełnianiu obowiązków zakonnych, pobożny, otwarty, szczery, prostolinijny. Szukał chwały Bożej i dobra bliźnich: ludu Bożego i współbraci.

Pogrzeb odbył się 22 lipca w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Pawlikowicach. Dobry Jezu a nasz Panie ... Za: www.michalici.pl

ŚP. O. MIROSLAW ZAJKOWSKI CSsR (1965-2017)

19 lipca 2017 r. zmarł w Argentynie nagle na zawał serca nasz Współbrat, o. Mirosław Zajkowski CSsR. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

O. Mirosław Zajkowski urodził się 18 czerwca 1965 r. w Gołdapi, pierwsze śluby zakonne złożył 2 lutego 1986 r., śluby wieczyste 15 sierpnia 1990 r., a święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1991 r. w Tuchowie. Pracował jako duszpasterz w Szczecinku i Tuchowie.

Na misje do Boliwii wyjechał 11 lipca 1994 r.. Pracował na placówce misyjnej w Ururo,

gdzie był magistrem nowicjatu oraz przełożonym wspólnoty.



Od 2004 r. pracował w Santa Cruz jako proboszczem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. Organizował pracę z grupami parafialnymi, kursy katechetyczne i formacyjne oraz budowę kaplic i sal parafialnych. Od 2014 r. pracował w Argentynie w Quilmes w Wiceprowincji Resistencia.

Msza św. pogrzebowa odbyła się w Resistencia w Argentynie w czwartek, 20 lipca. Ciało Zmarłego zostało złożone do grobu w Villa Angela. Uroczystości żałobne w Polsce z udziałem rodziny odbyły się w kościele redemptorystów w Braniewie w sobotę, 22 lipca. Za: www.redemptor.pl